Nr. 534. Kraków, Czwartek 21 Października 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zarządzenia wojenne Rosyi przeciw Bułgaryi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 października.

Prasa tutejsza donosi z Kopenhagi:

W porcie Odesy gromadzą się liczne rosyjskie okręty przewozowe. Zarząd marynarki ściąga wszystkie okręty handlowe, ażeby nimi przewieźć wojska do Bułgaryi.

W okolicach Odesy ćwiczą się powołane świeżo do służby wojskowej oddziały, które mają odejść do Bułgaryi, a **ewentualnie do Azyi Małej.**

Ofenzywa angielsko-francuska przeciw Bułgaryi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 21 października.

»Temps« dowiaduje się, że **wojska francuskie i angielskie wylądowują bez przerwy w Salonikach.** Ponieważ linia kolejowa jest niedostateczną dla transportów wojska, wysyła się wielkie masy wojska pospiesznymi marszami na północ.

Wstrzymanie żeglugi rumuńskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 21 października.

Donoszą tu z Bukaresztu:

We wszystkich portach Rumunii został wstrzymany ruch okrętowy.

Usposobienie ludności Salonik.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 21 października.

Sprawozdawca »Information« z Salonik donosi, że dla mocarstw sojuszowych jest nieodzowną koniecznością **postępować z Grecyą w sposób kategoryczny.** Musi się także uzyskać wpływ na naród, który codziennie bardzie oddala się od sojuszowców. Obecnie **60% ludności w Salonikach jest przyjaźnie usposobione dla Niemców.**

Włochy podejrzywają Czarnogórę.

Berlin, 21 października.

»Vossische Ztg.« donosi z Lugano:

»Idea Nazionale« ogłasza artykuł, w którym **zachowanie się Czarnogóry nazywa podejrzanem i dwuznacznem.** »Idea Nazionale« twierdzi, że na czarnogórskiej radzie gabinetowej pod przewodnictwem generała Wukotica, część ministrów domagała się, ażeby Serbii dać wydatną pomoc, natomiast reszta ministrów oświadczyła, że należy się z tem **wstrzymać i raczej usadowić się w Skutari.** Dla zmniejszenia trudności należy trzymać się łagodnego kursu wobec Austro-Węgier i Turcyi.

Wpada też w oczy — pisze »Idea Nazionale« — że Austrya wcale nie atakuje Czarnogóry, która tak silnie zaangażowała się w Albanii. Natomiast czwórporozumienie zaprotestowało przeciwko zajęciu Skutari przez wojska czarnogórskie. Rosya odwołała z Cetynii swojego dotychczasowego »attaché« wojskowego i wysłała tam innego. **Serbia przestała wysyłać Czarnogórze subwencyę pieniężną i odwołała swoich oficerów.** Obecnie przybyli wprawdzie do Cetynii trzej oficerowie sztabu serbskiego, ale nie wiadomo, w jakiej misyi. Wreszcie »Idea Nazionale« wzywa czwórporozumienie, ażeby **zmusiło Czarnogórę do wzięcia udziału w operacyach wojennych.**

Pogromy Bułgarów w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 21 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kilonii:

»Kieler Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu i Moskwie tłum urządził pogromy osiedlonych tam Bułgarów. Skutkiem tego komendant miasta Moskwy zarządził zapobiegawcze ochronne uwięzienie wszystkich Bułgarów.

Czarnogóra nie odda Skutari.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 21 października.

Osobistość przebywająca w towarzystwie czarnogórskiego następcy tronu, który bawi dla wypoczynku na Riwierze, oświadczyła współpracownikowi »Matin«, że **Czarnogóra chce sobie w tej wojnie zapewnić ostatecznie posiadanie Skutari i nie odda już tego miasta.**

Z frontu bojowego we Francyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 21 października.

Na froncie zachodnim Francuzi i Anglicy wstrzymali ofenzywę. Wszystkie stanowiska, przeciw którym w ostatnich dniach przed obecną pauzą skierowane były ataki nieprzyjacielskie, **znajdują się w rękach niemieckich.**

Francya myśli o sobie.

Berlin, 21 października.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Wiednia:

Pewien dyplomata francuski dał niedawno następujące informacye jednemu z obywateli państwa neutralnego:

„**Przed końcem bieżącego miesiąca niema co myśleć o czynnym udziale Włoch w akcyi na Bałkanie,** która obecnie wysuwa się na pierwszy plan. Zdaje mi się, że nigdy akcya ta nie była tak przecenianą, jak obecnie, gdy łączy się z nią rozstrzygnięcie całej wojny.

„Ale to jedno wiem, że Francya nie nie straci. Czy zwycięży? Spodziewamy się tego wszyscy, ale nie chcę użyć łatwego wyrazu „zwyciężyć“ i powiem raczej: „nie zostaniemy nigdy zwyciężeni“. Gdy przyjdzie godzina, w której będzie chodziło, o „być, albo nie być“, to wtedy wszystko, co jest obok nas i koło nas ofiarujemy naszym interesom.

„Przy zawieraniu pokoju pominiemy wszystko, co nie jest niezbędnem dla celów czysto narodowych. Co do interesów innych państw, z nami złączonych, to sądzę, że Francya, ponosząca obecnie krwawe ofiary tak samo, jakby chodziło o wyłączny jej interes, później, w chwili ostatecznego rozstrzygnięcia **będzie musiała myśleć więcej o sobie niż o innych.**

„Co do Włoch, to przeceniono je nieco, albo też nie doceniono trudności akcyi wojennej przeciw Austryi. W każdym razie w dalszej akcyi spodziewana jest znaczna pomoc ze strony Włoch“.

Zdziesiątkowanie pułku włoskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Insbruck, 21 października.

»Risveglio« donosi:

Podczas jednego ze szturmów nad Soczą (Isonzo) **cały pułk granicznej weneckiej cłowej straży włoskiej,** złożonej z 20 wyszkolonych kompanij o łącznej sile 4.000 ludzi, **został zdziesiątkowany.** Z całego pułku pozostało około 400 ludzi. **Pułkownik został natychmiast usunięty i wezwany przed sąd wojenny.**

Ataki samolotów niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lyon, 21 października.

»Progress« donosi z Belfortu, że miasto było w niedzielę bombardowane przez niemieckie samoloty. Jeden mechanik i żołnierz zginęli, a kilka osób odniosło zranienia.

»Nouvelliste« donosi z Nancy, że miasto zostało w piątek przez niemieckich lotników obrzucone bombami. Te ataki powietrzne były powodem ataku przedsięwziętego z zemsty przez francuskich lotników na Trewir.

Bezskuteczna obrona Londynu.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 21 października.

Donoszą tu z Chrystyanii:

Wedle wiadomości z Londynu, ogłoszonej przez »Morgenbladet«, **admiralicya angielska odwołała cały szereg oficerów marynarki,** którzy jako awiatycy pełnili służbę, gdyż obrona Londynu podczas ostatniego ataku »Zeppelinów« nie dopisała.

KRONIKA.

Kraków, 21 października.

O ukrywanie towarów spożywczych. W krajowym sądzie karnym toczą się w dalszym ciągu dochodzenia o ukrywanie towarów spożywczych, których było brak w handlach. Wczoraj wypuszczono na wolną stopę jednego z podejrzanych; pięciu innych pozostaje nadal w areszcie śledczym.

Konfiskatę opieczętowanych przez policyę towarów orzeka sąd. Jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo, iż towary mogą uledz szybkiemu zepsuciu, to sprzedaż ich może nastąpić przed wyrokiem korporacyom lub osobom, dającym gwarancyę, iż rozsprzedadzą je szerokim kołom konsumentów. — **W myśl ostatniego rozporządzenia,** za przechowywanie a niesprzedawanie towarów spożywczych, grozi winnym konfiskata tych towarów oraz grzywna, względnie więzienie.

Ze względu na ogromny materyał dochodzenia o lichwę żywnościową potrwają czas dłuższy.

Rekwizycya gum samochodowych. Jutro o godzinie 9 rano odbędzie się w magistracie krakowskim komisya cywilno-wojskowa, która oszacuje zarekwirowane w ostatnich dniach gumy samochodowe. Do dnia wczorajszego złożyło w magistracie 18 właścicieli zarekwirowane gumy i kauczuk.

Z teatru miejskiego. W sobotę daną będzie po raz pierwszy głośna sztuka Tristana Bernarda »Joanna Doré«, którą przeznaczył do wystawienia dyrektor Pawlikowski i do której z jego polecenia zrobiono już nowe dekoracye. Sztuka, której interes oparty jest na zręcznem rozwinięciu ciekawych momentów dramatycznych w szeregu barwnych i silnych obrazów, święciła przed wybuchem wojny w Paryżu, dzięki współudziałowi Sary Bernhardt w roli tytułowej, niebywałe tryumfy. — U nas rolę »Joanny Doré« odtworzy p. Bednarzewska.

Włamanie do sklepu jubilerskiego. Mimo energicznych poszukiwań policyi nie udało się jeszcze dotąd aresztować sprawców włamania do sklepu jubilerskiego braci Lipskich przy ulicy Sławkowskiej. Poszukiwania trwają dalej.

Wczoraj wypuszczono na wolność stróżkę Czajkową, gdyż się okazało, że podejrzenia na nią skierowane były nieuzasadnione.

Ogródki w Wielkim Krakowie. Magistrat krakowski na posiedzeniu w dniu 19 b. m. uchwalił odstąpić Towarzystwu walki z gruźlicą i na rok przyszły przeszło 30 morgów gruntu, położonego w obrębie Wielkiego Krakowa, na ogródki, by umożliwić dotychczasowym użytkowcom uprawę tych ogródków pod zimę.

Z sali sądowej. Dnia 4 listopada w kraj. sądzie karnym w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciwko czterem niższym funkcyonaryuszom magistrackim względnie ich żonom, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie inspektora ogrodów miejskich, p. Maleckim.

„Wiadomości urzędu wywiadowczego“. W tych dniach rozpoczęło wychodzić czasopismo o charakterze urzędowym p. t. „Wiadomości urzędu wywiadowczego c. i k. wojskowej gen. Komendy gubernialnej dla austryacko-węgierskiego obszaru okupacyjnego w Polsce“. Pismo to wychodzi w Krakowie dwa razy miesięcznie, jako dodatek do Dzienników urzędowych obszaru okupacyjnego. Zadaniem biur wywiadowczych oraz „Wiadomości“ jest ułatwienie stosunków handlowych między monarchią a terenem okupacyjnym.

Ułatwienie powrotu adwokatom do ściślejszego obszaru wojennego. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem wystosowanym do politycznych władz krajowych zarządziło, że do osób podróżujących w publicznym interesie, którym wyjątkowo dozwolony jest powrót do ściślejszego obszaru wojennego, zaliczać się mają także adwokaci. Odnosi się to do tych adwokatów, którzy mogą się wykazać wezwaniem lub innym dokumentem, dowodzącym, że jadą w zastępstwie swoich klientów, tudzież do członków wydziału i rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej. Według powyższego reskryptu, do grona tych osób należą także żony wracających adwokatów jadące wraz z nimi do domu, lub jadące za nimi, dzieci, tudzież inni ascendenci i descendenci, którzy jeszcze w czasie przed ucieczką żyli we wspólnym z tymi adwokatami gospodarstwie domowem, wkońcu ich służba. Nie znosi się jednak dla wspomnianych osób wymagania, by zaopatrzyły się u swojej c. i k. komendy w pozwolenie na przejazd przez granicę ściślejszego obszaru wojennego.

Przyczyny drożyzny. Jeden z prowincyonalnych czytelników »Kuryera Lwowskiego« takie nadsyła mu słuszne uwagi, oparte na spostrzeżeniach, poczynionych na miejscu, co do jednej z ważnych przyczyn obecnej drożyzny przedmiotów spożywczych u nas:

Jeśli w miastach i miasteczkach galicyjskich nie można już obecnie nabyć produktów, niezbędnych do utrzymania życia, to nie z tej bynajmniej przyczyny, jakoby w kraju ludność wiejska nie miała owych produktów na sprzedaż. — Powodów szukać należy gdzieindziej. — Odkąd zaprowadzono taryfę maksymalną, ludność wiejska wcale nie pozbywa się produktów swoich w miastach i miasteczkach, jak to działo się przed wprowadzeniem taryfy, a nie pozbywa się ich dlatego, że »kupcy« z pod ciemnej gwiazdy, krążąc po wsi dniem i nocą od chaty do chaty, nabywają owe produkty po cenie wyższej, aniżeli oznacza taryfa maksymalna. Robią zaś na tem świetne interesy, gdyż płacąc n. p. za jedno jajko 10 h, zamiast ustanowionej taryfą maksymalną ceny na obecne czasy stanowczo za niskiej, 5 h (na wsi), zyskują przy wywozie jednego wozu jaj za granicę n. p. do Wiednia, na czysto około 800 K. Tak samo dzieje się przy zakupnie w kraju innych produktów spożywczych, przez rząd dotychczas nie zajętych, a do życia niezbędnych.

Czas też, by czynniki powołane poszukały środka, który uchroniłby nas od śmierci głodowej z powodu usuwania nam z przed ust w sposób wyrafinowany i wywożenia za granicę Galicyi produktów, niezbędnych do życia, a przez rząd dotychczas niezajętych. Kraj nasz, jakkolwiek wojną wyniszczony w przeważnej swej części, na razie ma ich jeszcze prawie pod dostatkiem, idzie więc tylko o to, by mu ich nie wyrywano podstępnie. Czyż cała ludność miast i miasteczek Galicyi skazana być ma na wygłodzenie dlatego, by garstka geszefciarzy obłowić się mogła“?

Kuchnie tanie dla funkcyonaryuszów kolei państwowej utworzono na wielu stacyach pozagalicyjskich. W kuchniach tych po bardzo tanich cenach funkcyonaryusze kolejowi o każdej porze dnia otrzymywać mogą kawę, zupę, herbatę z chlebem albo też wodę sodową, rozmaite soki owocowe i inne bezalkoholowe napoje, a także jarzyny i mięso. Kuchnie takie otworzono już w 29 stacyach, a między temi także w Boguminie. Spodziewać się należy, że wkrótce kuchnie takie otwarte zostaną także na stacyach galicyjskich. Dotychczasowe kuchnie cieszą się wielkiem powodzeniem i frekwencyą. W Boguminie n. p. sprzedawano miesięcznie 30.000 do 40.000 porcyj.

Kronika lwowska.

O powrót do Lwowa. Korespondent wiedeński »Gazety Wieczornej« dowiaduje się, że pogłoski, rozsiewane ostatnimi dniami, jakoby Lwów w najbliższym już czasie miał być włączonym do dalszego terenu wojennego, wobec czego umożliwiony byłby powrót uchodźców lwowskich — są nieprawdziwe. Na podstawie informacyj, zasięgniętych ze źródeł urzędowych, stwierdzić należy, że doniesienie powyższe pozbawione jest podstawy.

Oswald Balzer, prof. wszechnicy lwowskiej, powrócił do Lwowa na stały pobyt.

Z niedoli moralnej Lwowa. Przed kilku dniami wpadła policya lwowska na trop ponurej sprawy, będącej jaskrawym przyczynkiem do demoralizacyi, szerzącej się w pewnych sferach Lwowa w roku wojennym.

Aresztowano mianowicie młodocianą dziewczynę z półświatka, niejaką Maryę Aleksiewiczównę, która pomimo, iż liczy dopiero lat 14, od roku już oddawała się swemu zajęciu. Bezpośrednią przyczyną aresztowania jej był fakt stręczenia do nierządu młodszej jeszcze, bo 12-letniej zaledwie przyjaciółki Stefanii B., którą Aleksiewiczówna sprowadziła podstępnie do jednego z lwowskich trzeciorzędnych hoteli. Wobec rozpaczliwej obrony dziewczynki zamach udaremniono, a w sprawę wdała się policya.

Aleksiewiczówna badana zeznała, że na drogę upadku popchnęła ją rodzona matka, zmuszając ją do nawiązywania stosunków z oficerami rosyjskimi. Matka też odbierała jej każdy zarobiony w ten sposób grosz.

Aleksiewiczówna musiała dawać jej 12—15 kor. dziennie, gdyż w razie przeciwnym matka biła ją i nie puszczała na noc do domu. Straszna ta kobieta, pomimo, iż ciągnęła z tego ohydnego procederu pokaźne zyski, kazała oskarżonej jadać obiady po tanich kuchniach, na co wydzielała jej po 40 hal. za każdym razem. Na podstawie tych zeznań sędzia śledczy p. Latoszyński polecił dziś rano uwięzić matkę Aleksiewiczównej, Annę Aleksiewiczową.

Kradzieże we Lwowie, połączone z włamaniami, stają się coraz częstsze. Onegdaj, obok kilku mniejszych, zanotowano dwa następujące większe włamania.

Do trafiki Salomei Berliner przy ulicy Bożniczej l. 17 włamali się w nocy tylnemi drzwiami jacyś nieznani ludzie i zabrali wyrobów tytoniowych na 288 kor., oraz 10 kor. gotówką. Również w nocy okradziono mieszkanie nieobecnego chwilowo we Lwowie urzędnika pocztowego p. Bronisława Niedzielskiego, zamieszkałego przy ulicy Krupiarskiej l. 1. Szkoda przenosi 2000 kor.

Z kraju.

Z Kołomyi. (Braki aprowizacyi. — Spekulacye drzewem. — Powiatowa komisya zasiłkowa. — Naprawa dróg. —

Kołomyja nie została w tyle za innemi większemi miastami Galicyi co do — braków aprowizacyi. Drożyzna i niedostatek w tej dziedzinie daje się miastu silnie we znaki. Odczuwać się daje dotkliwie brak nabiału (przedewszystkiem masła), owoców, jaj, mięsa i t. d. Mąki wprost dokupić się nie można. Winni są temu przedewszystkiem przekupnie, którzy nie wiele sobie robią z taryfy maksymalnej, ogłoszonej przez magistrat i wyzyskują ludność w rozmaity sposób.

Jedną z bolączek Kołomyi jest kwestya „drzewna“. Drzewa u nas nie brak, bo okolica obfituje w ogromne obszary leśne, ale nie jest uregulowany jego wyrąb i sprzedaż, wskutek braku rządowego względnie miejskiego składu drzewa opałowego. Obecnie też lichwa drzewna rozpanoszyła się w Kołomyi na dobre. Niesumienni handlarze każą sobie płacić za sąg drzewa opałowego ponad sto koron. Niebywałej drożyźnie stara się przeciwdziałać komitet urzędniczy, który sprowadza drzewo we własnym zakresie. Wobec braku furmanek, komitet robi starania u wojskowości o udzielenie podwód trenu do przewozu drzewa. Magistrat sprowadza drzewo ze składów rządowych w Słobodzie Rungurskiej i ma je sprzedawać po cenie kosztów. Kwestya drzewna wchodzi zatem w pomyślniejszą fazę.

W czasie inwazyi rosyjskiej rozmaici komendanci miasta sprzedawali z lasów rządowych setki sągów, napełniając w ten sposób swe kieszenie. Wśród nich odznaczył się najwięcej w tej dziedzinie rotmistrz Świrskij, który zawiązawszy konsorcyum drzewne między miejscowymi macherami, w jednym tylko rejonie lasowym Peczeniżyn-Mołodiatyn sprzedał około 500 sągów drzewa po śmiesznie niskiej cenie. W sprawę tę wmieszanych było kilka tutejszych osobistości, które gorzko odpokutowały ten „interes“.

Agendy powiatowej komisyi zasiłkowej wzrastają z dniem każdym. Wskutek wyzysku pokątnych pisarzy zarządziło starostwo otwarcie biura, w którem za uiszczeniem drobnej opłaty wygotowuje się kwity, potwierdzające odbiór otrzymanych z urzędu podatkowego zasiłków. Obecnie mają być wprowadzone zbiorowe potwierdzenia odbioru (t. zw. listy płatnicze), całych gmin, co w znacznym stopniu uprości manipulacyę.

Naprawa dróg w powiecie kołomyjskim postępuje w żwawem tempie. Karkołomne drogi, często nie do przebycia, zwłaszcza podczas deszczów i roztopów, ponaprawiano i uregulowano do niepoznania. Wytyczono również kilka nowych szos około budowy których zatrudnieni są jeńcy rosyjscy. Robotami kierują inżynierowie z oddziału technicznego starostwa, jakoteż wydziału powiatowego.

Z Królestwa Polskiego.

Główny inspektor szkół na terenie Królestwa, okupowanym przez Austro-Węgry. Głównym inspektorem wszystkich szkół na terytoryum okupowanem w Królestwie Polskiem, mianowały władze, jak już donieśliśmy, wybitnego pedagoga ze Lwowa, dra Maryana Reitera, dyrektora tamtejszego męskiego seminaryum nauczycielskiego, b. referenta w Radzie szkolnej kraj. Zarówno pracami z zakresu literatury polskiej, jak wybitną działalnością na polu wychowania publicznego odznaczył się dr Maryan Reiter w ruchu pedagogicznym w Galicyi. Należy do młodszego pokolenia nauczycieli, którzy rodzimą tradycyę wychowania pragną połączyć z szerokimi horyzontami myśli nowoczesnej. Osoba dra Maryana Reitera daje pełną gwarancyę, że budzące się szkolnictwo polskie na ziemiach uwolnionych z pod panowania rosyjskiego, znajdzie w nim szczerego orędownika.

Sekwestracya. Pod tym tytułem donosi »Kuryer Poznański«: Na obszarze, znajdującym się pod zarządem administracyi niemieckiej, zasekwestrowano metale i materyały, zawierające metal, żelazo wszelkiego rodzaju, skórę garbowaną i surową, garbnik, chemikalia wszelkiego rodzaju, gumę, asbest, wszelkie oliwy, smary i tłuszcze, siew na wszelkie owoce, z których wyrabia się oliwę, len, jutę, wełnę, bawełnę, jedwab, szczeć, włosy zwierzęce, smołę, spirytus, kuchy, superfosfat i tomasówkę, oraz kości, stanowiące odpadki w rzeźniach i handlach towarów mięsnych. Nie wolno rozporządzać właścicielom tymi towarami i surowcami. Utworzono osobny urząd w Warszawie, który zajmować się będzie zakupywaniem wymienionych towarów i smarów. Wykroczenia przeciw odnośnym przepisom zagrożone są karą do 5 lat więzienia lub grzywną do 10.000 marek.

Z uniwersytetu warszawskiego. Proponowany na stanowisko rektora uniwersytetu warszawskiego dr Józef Brudziński (a nie Grudziński, jak wczoraj przez pomyłkę wydrukowano) jest cenionym w kołach lekarskich pedyatrą. Kończył studya lekarskie w Dorpacie i Moskwie, a dyplom doktorski uzyskał w Warszawie. Przez czas jakiś uzupełniał studya w uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie miał zamiar habilitować się na docenta. Powołany na stanowisko naczelnego lekarza nowego szpitala dziecięcego w Łodzi, postawił tę lecznicę na stopniu europejskim. Przed kilku laty przeniósł się do Warszawy i objął prymaryat w jednym ze szpitali, pracując równocześnie naukowo. W warszawskim uniwersytecie obejmie katedrę pedyatryi.

Teatry niemieckie w Królestwie. Donosiliśmy już, że w Łodzi daje przedstawienia teatr niemiecki pod kierownictwem Wassermanna. Pan Wassermann zamierza także w Warszawie zorganizować przedstawienia niemieckie. W Kownie, jak donoszą do „Deutsche Warschauer Zeitung“, odbyło się w tych dniach otwarcie teatru niemieckiego w obecności gubernatora Kocha.

Wywiezione legaty. Warszawskie Tow. Dobroczynności znajduje się w krytycznem położeniu, gdyż Bank państwa, w którem ulokowane były fundusze i kapitały Towarzystwa, wyjechał do Moskwy i wywiózł z sobą wszystkie fundusze legatów, przeznaczonych na wydawanie wsparć. Wobec tego zarząd Tow. zwrócił się do miasta o wyznaczenie z funduszów miejskich tymczasowej pożyczki, z którejby można wypłacać najniezbędniejsze wsparcia.

Poduchowne majątki w Królestwie. Wobec przewidywanej wskutek zmian wojennych rewizyi rozporządzeń rządu rosyjskiego, dotyczących skonfiskowanych od rozbioru Polski i w czasach późniejszych dóbr i majątków duchowieństwa katolickiego, pisma warszawskie przypominają w ogólnym zarysie historyę tych konfiskat.

Prawo wydane w r. 1789 przez Katarzynę II postanowiło zająć na rzecz skarbu dobra, będące własnością biskupów, ocenione wówczas na 7½ milionów złotych.

Postanowienie namiestnika z 26 czerwca 1819 roku utworzyło fundusz ogólno-religijny, przeznaczając na niego dobra i fundusze skasowanych w roku 1818 zgromadzeń religijnych. Dochód z nich miał być obrócony na powiększenie środków utrzymania duchowieństwa.

Majątki klasztorne przeszły na rzecz skarbu przez ukaz z 27 października (8 listopada) 1864 roku. Majątki duchowieństwa świeckiego przeszły na skarb przez ukaz z 14 listopada (26 grudnia) 1865 roku. Skutkiem tego niektóre zabudowania klasztorne lub poduchowne zostały oddane do użytku rozmaitym władzom rządowym. Następnie w roku 1867 dozwolono użyć suprymowanych majątków poduchownych lub poklasztornych na utworzenie nowych majoratów lub powiększenie już istniejących.

Uchwała Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z 3 kwietnia 1868 r. poleciła majątki takie obracać na obdarowanie włościan bezrolnych. Postanowienie Komitetu urządzającego z 14 listopada (26 grudnia) 1866 r. poleciło majątki poduchowne, suprymowane w 1818 i 1819 roku i należące do funduszu ogólno-religijnego, obrócić na utworzenie z nich majoratów lub zasiłki majoratom istniejącym.

Postanowienie tegoż Komitetu z 13 marca (25 kwietnia) 1865 roku poleciło, aby grunty poduchowne i poklasztorne, nie mające więcej nad 90 morgów, oddane były do dyspozycyi komisyj wło-

kiańskich w celu nadania z nich gruntów bezrolnym włościanom, a ukaz z 21 sierpnia (2 września) 1866 roku nakazał zastosować ten środek w większych rozmiarach.

Wreszcie inne ruchomości, które pozostały do rozporządzenia rządu, zostały sprzedane podług przepisów z 3 listopada (15 grudnia) 1805 roku.

Koła prawnicze w Warszawie przygotowują obecnie substrat do projektu regulującego prawa własności dóbr poduchownych i przywrócenia ich w miarę możności pierwotnym właścicielom na tych samych zasadach, na jakich przygotowuje się projekt rewindykacyi skonfiskowanych majątków szlachty polskiej po roku 1831 i 1863.

Stosunki handlowe Niemiec z Królestwem Polskiem. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": Celem nawiązania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem utworzono, za inicyatywą jednej z Izb handlowych, „Urzędowe biuro niemieckich Izb handlowych", do którego dotychczas przystąpiły Izby handlowe: berlińska, bydgoska, gdańska, grudziądzka, opolska, poznańska, toruńska i wrocławska. Rzeczone biuro zamierza utworzyć agentury w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Kaliszu, Sosnowcu i Włocławku, celem rozpoczęcia ruchu handlowego pomiędzy Niemcami a zajętym krajem. Agentury rozpoczną swoją działalność, skoro ich kierownictwo zostanie powierzone odpowiednim osobom. Działalność nowej instytucyi obejmie nie tylko sprawy handlowe, ale i finansowe. Za jej pomocą ściągać się będzie w Królestwie Polskiem niemieckie należności bądź to w papierach wartościowych, bądź w gotówce.

Kielce. (Stosunki zarobkowe. — Gospodarka miejska. — Aprowizacya. — Dobroczynność). — Roboty publiczne dały pracę wielu Kielczanom, którzy ją mogli znaleźć przy odnowieniu i przebudowie koszar, gdzie zaprowadzono wiele nowoczesnych ulepszeń. Robotami temi kierował miejscowy budowniczy, p. Piotrzykowski, wywiązując się z obowiązku, jaki mu zaproponowano, bardzo sumiennie.

Prezydent miasta wszczął wielką akcyę w kierunku ściągania podatków, zwłaszcza zaległych. — Opłaty wpływały nieźle. Zaprowadzono też podatek rynkowy i kolejowy, jak również rogatkowe od bydła i koni. Wpływ pomienionych opłat zasili szczupłą kasę miasta Kielc, najuboższego z większych miast w Królestwie.

Kiedy mowa o biedzie, to już nie od rzeczy będzie uzupełnienie podanych wiadomości o aprowizacyi. Stowarzyszenie zawiązane w tym celu rozwija się w Kielcach, a uczynione postępy wpłynęły już na obniżenie cen zbyt wysokich na niektóre produkty. Biuro stowarzyszenia aprowizacyi miejskiej czynne jest w domu p. Dobrzańskiego, w Starym Rynku, a wkrótce urządzi ma ono składy przy ul. Leśnej, w zabudowaniach „Skating-Ringu".

Ze świata.

Wykrycie giełdy lichwiarzy żywnościowych w Budapeszcie. W Budapeszcie wytropiono 38 faktorów, którzy za pomocą pewnego banku budapeszteńskiego powodowali podrożenie artykułów żywności. Giełda ta znajdowała się w kawiarni. Faktorom wytoczono śledztwo karne. U rozmaitych kupców i wędliniarzy znaleziono tajne składy słoniny. Skonfiskowano też 2000 litrów fałszowanego mleka.

Uniwersytety w Ameryce. W kraju, gdzie wszystko jest tak inne, niż na lądzie starym, inaczej także zorganizowane jest całe szkolnictwo, a zwłaszcza uniwersytety. Różnią się one od europejskich tak swoją organizacyą, jak i ilością. — W tym zwłaszcza kierunku odbiegają stosunki amerykańskie daleko od stosunków europejskich. Wogóle bowiem ma Ameryka 460 wyższych uczelni z 21.472 profesorami, ale zato wszystkie te uczelnie razem wykazują frekwencyę niepomiernie małą, bo liczbę tylko 306.426 słuchaczów. Przypada tedy na jednego profesora przeciętnie tylko 15 słuchaczów. Z ogólnej liczby wyższych uczelni tylko 194 zakłady zbliżają się swoją organizacyą do uniwersytetów europejskich i służą przeważnie celom naukowym, natomiast reszta, t. j. 238 zakładów, zwanych Uniwersity Colleges, służą raczej sprawie popularyzowania wiedzy i uczą zastosowywać ją do potrzeb codziennego życia. Wykładane więc są w tych kolegiach przeważnie przedmioty praktyczne, jak geometrya, nauka handlu księgarskiego, stenografia, pisania na maszynie, a to obok historyi, literatury amerykańskiej i geografii. Naturalnie i sport znajduje tu właściwe uwzględnienie.

Podziękowanie. Imieniem osób, urządzających wieczór „Grottger i Chopin głodnej Warszawie", składam niniejszem szczere podziękowanie wszystkim, którzy swą pracą i udziałem przyczynili się do wybornego, a tak pożądanego sukcesu. — W szczególności pp. Laurze Pytlińskiej, Bronisławie Rychter-Janowskiej i M. Morozowicz-Szczepkowskiej, prof. Kazimierzowi Morawskiemu, dr Alfredowi Rawiczowi, Zygmuntowi Dygatowi, Wacławowi Nowakowskiemu, Józefowi Cieślińskiemu, dalej artystom Teatru Miejskiego i dyr. Lucyanowi Rydlowi za użyczenie sali na przystępnych warunkach, firmom B. Gabryelska i H. Pruszyńska za obywatelską uczynność w zakresie ich działalności, oraz prasie za gorące poparcie.

Maciej Szukiewicz.

Porady lekarskiej dla ubogich chorych przychodnich udziela bezpłatnie ambulatoryum pod dyrekcyą prof. Jaworskiego na klinice medycznej (Kopernika 15), codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, rano od godz. 7½—9½ od 25 października.

Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymali we lwowskiej Akademii weterynaryi p. Leżoń Władysław, rodem ze Żdżar i p. Stanisław Wroceński, rodem z Wrocenki.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 21: „Polowanie na zięciów".

W sobotę: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Tristana Bernarda.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Ciotka Karola«.

W niedzielę wieczór o 7½: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

W poniedziałek: »Gęsi i gąski« M. Bałuckiego.

We wtorek: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: »Kaśka Karyatyda«.

W piątek: »Kaśka Karyatyda«.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Twardowski w piekle«.

W niedzielę wieczór: »Kaśka Karyatyda«.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 października termometr doszedł od + 5·0 do + 7·8 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 21 października o g. 7 rano stan barometru 748·5 termometru + 3·6 C; wiatr: północno wschodni.

Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza w czasie wojny.

W ciężkim okresie ewakuacyi krakowskiej i ubytku mnóstwa działaczy, powołanych do prac innych, Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza wykazał wielką żywotność, wytrwałość i z powodzeniem pełnił służbę oświatową.

W „O g n i s k a c h" dziecięcych działających wówczas, gdy większość szkół była zamknięta, znajdowały opiekę setki dzieci. — Wycieczki dla dzieci i młodzieży, pogadanki i zwiedzania tysiącom młodocianych umysłów dostarczyły zajęcia i szlachetnej rozrywki, odsuwając od niepożądanych wpływów ulicy.

B i b l i o t e k a p u b l i c z n a (po parotygodniowej przerwie, spowodowanej użyciem lokalu na biura Polskiego Skarbu Wojennego) bez wytchnienia obsługiwała szerokie koła publiczności. — W okresie od 1 października 1913 r. do 30 września 1914 r. Biblioteka wypożyczyła 47.790 tomów, a w czasie od 1 października 1914 r. do 30 września 1915 r. — 44.421 tomów. Zważywszy ubytek ilości mieszkańców Krakowa, wzrost czytelnictwa jest znaczny. Zmienił się powszechnie skład czytelników. — Dawna przewaga mężczyzn ustąpiła miejsce przewadze kobiet i młodzieży. Tak n. p. porównanie dwóch miesięcy o jednakowej ilości wypożyczeń przed wojną i w czasie wojny wykazuje:

	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci
przed wojną	54.3%	40.2%	5.5%
w czasie wojny	36.9%	43.1%	20.0%

odpowiednio do tego zmienił się charakter czytelnictwa, t. j. spadło c z y t e l n i c t w o n a u k o w e (z 14.5% na 11% wypożyczeń). — Wśród dzieł naukowych najpoczytniejsze stały się h i s t o r y c z n e i p o l i t y c z n e, z m n i e j s z y ł o s i ę c z y t e l n i c t w o d z i e ł p r z y r o d n i c z y c h i s p o ł e c z n y c h.

C z y t e l n i a p u b l i c z n a z powodu braku gazet chwilowo zamknięta, w roku 1913/14 i jesienią 1915 zanotowała ponad 25.000 odwiedzin. Obecnie czytelnia jest obficie zaopatrywana w pisma z Galicyi i z Królestwa, w południe i wieczorem otwarta dla czytelników, niezawodnie odzyska dawną frekwencyę.

W y k ł a d y, koncerty, wieczorki artystyczne, w 75 godzinach odczytowych, zgromadziły 6.161 słuchaczy. Wśród tematów oświetlano w sposób naukowy palące zagadnienia chwili obecnej, zarówno polityczno-narodowe, jak gospodarcze i hygieniczne. Wśród prelegentów przeważali wybitni uczeni polscy, profesorowie Wszechnicy krakowskiej, M. Raciborski, N. Cybulski, St. Kutucha, O. Bujwid, K. Nitsch, J. Morozewicz, prócz nich profesor dr S. Krzemieniewski, dr K. Rouppert, dr B. Limanowski, dr J. Reiss, dr J. Ujejski, dr P. Niekłań, prof. A. Wodziczko i inni.

W o g n i s k u d z i e c i ę c e m uprawiano też muzykę w formie śpiewu chóralnego (według Battkego) i orkiestry dziecięcej. Z końcem maja przy współudziale dzieci, korzystających z nauki, urządzono pierwsze popołudnie muzyczne. Młodzież szkolna, pracująca i dzieci płci obojej w liczbie 115 pobiera naukę muzyki w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Wpływy instytucyi były nad wyraz skromne. Ofiarność publiczna kierowała się na inne cele. Wielu członków wyjechało, lub z trudem uiszczało wkładki. Opłaty czytelników i słuchaczy, pokrywające wydatki administracyjne, nie wystarczają jednak na lokal, na niezbędne zasilenie księgozbioru, odnowienie przyborów naukowych. Jeżeli czynniki do tego powołane nie przyjdą z pomocą, jeżeli zamożniejsi obywatele nie podtrzymają starań Zarządu, Biblioteka publiczna Uniwersytetu Ludowego może się znaleść bez możności dalszej pracy. A przecież należy pamiętać, że Biblioteka dzięki swym wzorowym urządzeniom stała się instytucyą „zwiedzaną" przez przejezdnych. Swoi, którzy znają jej dorobek, powinni pospieszyć z pomocą, by nadal się rozwijała i pełniła służbę, wzbogacając metodycznością i ciągłością swej pracy skarbnicę polskich doświadczeń oświatowych.

Edward Grey.

Wśród osobistości, na które obecnie spogląda świat cały z uczuciami, które w swojej sprzeczności tworzą bardzo obszerną skalę, sir Edward Grey zajmuje z pewnością jedno z pierwszych miejsc. Nic dziwnego: wszakże Grey uchodzi za właściwego twórcę obecnej wojny. Historya kiedyś oceni, w jakim stopniu Grey przyczynił się do wywołania wojny, ale że jej chciał, to nie ulega wątpliwości wobec zeznania, które sam uczynił. W dniu 4 sierpnia 1914 r. powiedział Grey na pamiętnem posiedzeniu Izby gmin: »Anglia skutkiem oddziaływania wojny będzie cierpieć w równej mierze bez względu na to, czy weźmie udział w wojnie, czy nie«.

Takim parodoksem uzasadnił Grey potrzebę, a nawet konieczność wzięcia przez Anglię udziału w tych strasznych zapasach bojowych. Obecnie wiedzą już Anglicy, ile ucierpieli skutkiem wojny, i parodoks powyższy Grey'a nie przekona nikogo, jakoby Anglia, nie dobywając miecza z pochwy, musiała tak samo cierpieć. Wojna nie skończyła się jeszcze, a już Anglicy muszą przygotować się na oddanie połowy swojego dochodu na cele wojny, za co mają otrzymać obowiązek powszechnej służby wojskowej. Dzisiaj podtrzymuje wojenny zapał Anglików jeszcze tylko nienawiść do Niemców, ta nienawiść, z której zrodziła się wojna.

Na tę sprężynę wojny rzuca zajmujące światło »Berliner Lokal-Anzeiger« w artykule, napisanym przez P. R. K. Oto co pisze ten dziennikarz, kryjący się pod inicyałami:

»Przed 9 laty poznałem w Afryce centralnej Jerzego Grey'a, który jest młodszym bratem angielskiego ministra spraw zagranicznych. Podróżowaliśmy razem przez kilka tygodni. Był to człowiek bardzo wstrzemięźliwy, poważny, posiadający wykwintne formy obejścia, prawdziwy dżentelmen angielski. Niestety, Jerzy Grey padł później w Ugandzie ofiarą zranionej lwicy.

— What is Germany building all those ships for? (Dlaczego Niemcy budują te wszystkie okręty?) — zapytywał nieustannie George Grey, kiedyśmy po trudach dni spoczywali wieczorem przy ognisku.

»Odpowiadałem mu, o ile mogłem, aż pewnego razu zapytałem go, jak też jego brat, minister spraw zagranicznych, zapatruje się na stosunki angielsko-niemieckie. George Grey po długim namyśle odpowiedział:

— My brother Edward never talks about politics with his relatives. Only once he occasionally mentioned that he could not see, how a war with Germany was possible to be avoided. (Mój brat nigdy nie mówi w domu o polityce; raz tylko wspomniał przy sposobności, że nie może pojąć, w jaki sposób możnaby uniknąć wojny z Niemcami).

Było to w r. 1906. Na politycznym horyzoncie Europy nie było żadnej groźnej chmury. — A jednak już wówczas kierujące koła polityczne Anglii powiedziały sobie, że Niemcy muszą być zniszczone. Już była zadzierżgnięta sieć, która miała ubezwładnić państwo niemieckie.

»Sir Edward Grey nie należy ani do arystokracyi, ani do żadnej dynastyi urzędniczej. Pochodzi z poważanej rodziny w Country-Squires, która jednakże nie wydała żadnego wybitnego męża stanu. Dopiero Edward Grey wybił się na pierwszorzędne stanowisko. Jeszcze przed dwunasty laty nikt nie zwracał uwagi na tego milczącego człowieka, który był »first clerk« w domu na Downing Street. Nikt naówczas nie przypuszczał, że ten pospolity uczeń Oxfordu będzie kiedyś kierować losami Anglii. Poza jego małomównością i wstrzemięźliwością dopatrywano się wielkich zdolności. Grey nie jest ani podstępnym Machiawelem, ani zaciekłym fanatykiem, trzyma się tylko uświęconego dogmatu polityki angielskiej, który powiada, że trzeba zniszczyć każde państwo, zagrażające światowemu panowaniu Anglii. Działał w myśl tego dogmatu, a podobnie działałby każdy przeciętny Anglik«.

Wojna obecna nie przyniosła Anglikom spodziewanych wawrzynów. Na pobojowiskach Flandryi bieleją kości poległych żołnierzy angielskich, którzy dali życie dla zdobycia jednego metra ziemi. Wyprawa nad Dardanele przyniosła Anglii nowe upokorzenie, a wyprawa do Macedonii jest równie w zarodku chybiona. Hindusi, walczący w szeregach angielskich, widzą, że Anglicy nie są wcale owymi nadludźmi, za jakich dotąd uchodzili w Indyach. Spostrzeżenie to przywiozą Hindusi wkrótce do ojczyzny, co wpłynie tam bardzo ujemnie na »prestige« Anglii.

Opinia publiczna w Anglii odczuwa to wszystko i zaczyna zwracać się przeciwko Grey'owi, aczkolwiek nie jest on odpowiedzialnym za niepowodzenia wojsk angielskich. Trudno dziś przewidzieć, jaki los spotka ostatecznie Grey'a, który nie tak dawno był bożyszczem Anglików, ale gwiazda jego zbladła nadzwyczajnie. Zajmującym jest fakt, że prasa niemiecka obecnie inaczej zapatruje się na udział Anglików w wojnie, niż dawniej. Dzienniki niemieckie podnoszą, że dla Niemiec mniej groźną jest Anglia wojująca, niż Anglia formalnie neutralna, ale w rzeczywistości wroga i mogąca przerwać włos, na którym wisi miecz Damoklesa.

Z ziemi Dobrzyńskiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Dobrzyń, 25 października.

Ziemia Dobrzyńska, siedziba szlachty zaściankowej nad dolnym biegiem Wisły, wyszła stosunkowo obronną ręką z tej okropnej zawieruchy wojennej, jaka się przez jej miasta i wioski przewalała.

L i p n o w s k i e n. p., szmat ślicznej, malowniczej ziemi, położony w bezpośredniem sąsiedztwie Wisły, naogół prezentuje się dosyć korzystnie i w tych okolicach nie widać zbyt jaskrawych śladów wojny, aczkolwiek rozgrywały się tam mordercze walki wojsk pruskich z rosyjskiemi. Szczególnie zacięte bitwy toczyły się pod M o k o w e m i K a r n k o w e m, które nieco ucierpiały od padających gęsto pocisków armatnich. Były nawet — nieliczne na szczęście — ofiary z tej strzelaniny pośród mieszkańców, którzy pozostali na ziemi praojców, nie dając posłuchu szerzącym rozmyślnie panikę moskiewskim strachajłom.

W gospodarstwie natomiast tu i ówdzie dają się zauważyć poważniejsze straty. Wieś K r a j c z y n, bogata i ludna, mocno zniszczona. Większość zabudowań gospodarskich poszła z dymem. Już jednak zapobiegliwa ludność zdołała się w znacznej części odbudować.

Dwór w Krajczynie, własność pani M a k o m a s k i e j, również bardzo ucierpiał. G r o c h o w a l s k i G ł o d ó w zrujnowane, lecz odbudowa w szybkiem tempie postępuje i niema obawy, aby mieszkańcy nie mieli w zbliżającej się zimie własnego dachu nad głową w ziemi Dobrzyńskiej. Tak po miastach, jak i na wsi, daje się odczuć często **brak rozmaitych artykułów spożywczych** i codziennej potrzeby wskutek trudności komunikacyjnych. Powoli jednak i ta nader piekąca sprawa aprowizacyi ulega zmianie na lepsze, zwłaszcza, że tak czynniki obywatelskie w Dobrzyniu, Lipnie i innych miejscowościach, jak niemniej i władze niemieckie czynią gorliwe w tym kierunku zabiegi.

Tegoroczne zbiory zboża wypadły naogół niekorzystnie w porównaniu z latami poprzedniemi. Zawiniła tu długotrwała posucha, od kwietnia do lipca, która wręcz fatalny wywarła wpływ na zboże wszelkich gatunków. Jedynie tylko okopowizny, zwłaszcza ziemniaki, kapusta, ogrodowizny, dzięki pomyślnej zmianie warunków atmosferycznych w lipcu, wcale dobry plon dają.

P r z e m y s ł r o l n i c z y, specyalnie zaś kwitnące w tych stronach cukrownictwo, znalazł się w warunkach opłakanych. Stan plantacyj burakowych uległ dużym zmianom na gorsze. Sławna cukrownia w O s t r o w i t e m prawdopodobnie wcale nie będzie uruchomiona, zaś cukrownia w C h e ł m i c y zdoła przerobić w tych czasach najwyżej 50 procent dawnej liczby buraków.

Pomimo znacznego upływu czasu od chwili zrzucenia rosyjskiego jarzma, przecież ziemia Dobrzyńska nie może jakoś wrócić do równowagi stosunków normalnych. W różnych dziedzinach życia stagnacya i niema widoków rychłej zmiany ku lepszemu. Przed wybuchem wojny rozwijały się bardzo dobrze w ziemi Dobrzyńskiej kooperatywy i różne związki o charakterze gospodarczym, owoc i rezultat niestrudzonych wieloletnich wysiłków ze strony miłujących kraj obywateli. Było czynnych około 50 **Kółek rolniczych,** liczne mleczarnie, Kasy oszczędności i pożyczek i szereg innych pożytecznych instytucyj kulturalno-ekonomicznych.

Szczególnie ruchliwą działalność rozwijało miejscowe **Towarzystwo rolnicze,** które potrafiło skupić znaczną ilość większych i mniejszych ziemian dobrzyńskich i dobrze się zasłużyło około podniesienia kultury rolnej i dobrobytu na wsi. Dzisiaj i ta placówka słabe daje znaki życia, a inne nie podejmują wcale swoich czynności. Stagnacya więc na wszystkich polach pracy publicznej coraz bardziej widoczna.

Ostatnio znów daje się dotkliwie odczuć w niektórych okolicach brak drobnej monety obiegowej. W Lipnowskiem puszczono w ruch bony, których odbito za kilka tysięcy rubli, aby w ten sposób zaradzić tej bolączce.

Podatki gruntowe, drogowe i inne daniny zostały przez władze gminne ściągnięte. Liczba szkół elementarnych ciągle wzrasta. Duchowieństwo i różne sfery obywatelskie intenzywnie orędują za sprawą oświaty, która też, dzięki tym nowym placówkom, coraz szersze w ziemi Dobrzyńskiej zataczać zaczyna kręgi.

W mieście D o b r z y n i u wybudowali Niemcy pewnego rodzaju przystań dla statków i berlinek, dochodzących Wisłą z Płocka i Torunia. Ruch wskutek tego znacznie się w Dobryniu ożywił. Przybywa tu w sprawach handlowych bardzo wielu kupców niemieckich, którzy robią wcale dobre interesa, zakupując różne produkta i wysyłając je statkami do Torunia i dalej w głąb Niemiec.

T. R.

Rząd bułgarski o wybuchu wojny bułgarsko-serbskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 21 października.

(Dnia 14 października. Wiadomość nadeszła spóźniona). Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Prezydent bułgarskich ministrów R a d o s ł a w o w wystosował notę do poselstw państw neutralnych, jakoteż do przedstawiciela holenderskiego, który zastępuje interesy poddanych serbskich, w której, przedstawiając ataki, jakie podniesiono przeciw Bułgaryi ze strony serbskiej, powiada: »Pośród tych okoliczności, wobec wymienionych wyżej naruszeń i zwróconych z rozmysłem przeciw królestwu bułgarskiemu ataków, mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości zgodnie z § 12 konwencyi przyjętej na drugiej konferencyi hagskiej co do rozpoczynania kroków nieprzyjacielskich, że od dzisiaj godziny 8 rano Bułgarya znajduje się na stopie wojennej z Serbią. Podczas całego czasu trwania kroków nieprzyjacielskich, które właśnie zostały podjęte, Bułgarya, naturalnie pod warunkiem wzajemności, jak najściślej będzie przestrzegać konwencyi hagskiej dotyczącej Czerwonego Krzyża, jako też konwencyi przyjętej przez konferencye w Hadze w roku 1899 i w r. 1907 w sprawie ustaw i zwyczajów wojny na lądzie«.

Koła miarodajne zauważają w tej mierze, że Serbia pierwsza zerwała stosunki z Bułgaryą, która dzisiaj podnosi rzuconą jej rękawicę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 października.

Manifestacya na cześć Bułgaryi.

Budapeszt. Dzisiaj wieczorem urządzono tu **wielką manifestacyę na cześć Bułgaryi,** w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Po drodze do generalnego konsulatu bułgarskiego zatrzymał się pochód przed stowarzyszeniem Niemców z państwa niemieckiego, a muzyka odegrała »Wacht am Rhein«, poczem odezwały się okrzyki »eljen« na cześć sprzymierzonych monarchów. Przed konsulatem generalnym tureckim przemówił przedstawiciel miasta. Konsul generalny turecki podziękował za manifestacyę i podniósł, że Turcya z nowym sprzymierzeńcem Bułgaryą osiągnie nowe zwycięstwa. Przymierze z Bułgaryą jest paktem na wszystkie czasy. Po odegraniu hymnu tureckiego udano się przed konsulat generalny bułgarski, przed którym zebrał się wielki tłum ludzi. Na przemówienie przedstawiciela miasta, konsul generalny bułgarski D o r e s z podziękował w języku węgierskim. Wśród okrzyków na cześć sprzymierzonych monarchów, narodów i armii rozszedł się tłum publiczności.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nowe karty w dziejach Legionów polskich.

(Z działań brygady.)

II.

Na pozycyi

Na wschód od wsi na leśnej polanie koło futoru chrzest krwawy bierze świeżo z przybyły szwadron szósty. W bohaterskiej walce 19 kawalerzystów z dwiema sotniami kozaków, mimo oczywistej przemocy, patrol polskich ułanów przyjmuje bitwę i straciwszy tylko 4 towarzyszów, w tem swego komendanta podchor. H e n r y k a P r u s z y ń s k i e g o — dobitych i okrutnie zmasakrowanych przez kozaków, zadała poważne straty nieprzyjacielowi. Ta jednak potyczka charakteryzuje ciężką i pełną odpowiedzialności służbę kawaleryi na tym lesistym i bagnistym terenie, gdzie i wobec ludności cywilnej — przykładem śmierć podpor. „Franka" — należy zachować jak największą ostrożność. — Mozolna ta jednak wojenna praca jazdy wpływa w dużej mierze na posuwanie się ogólnej linii.

Zwyczajnie już samo »oczyszczanie« lasów z patroli kozackich oddziaływało na główne siły rosyjskie, które zwolna cofały się, tu i ówdzie tylko stawiając poważniejszy opór.

Dnia przyłącza się nowa jednostka bojowa, pod dowództwem majora — Świeżo zorganizowany w Piotrkowskiem, p o d z n a k i e m W a r s z a w y, bo ze sztandarem ofiarowanym pułkowi przez Ligę kobiet warszawskich i z pierwszymi ochotnikami ze stolicy Polski, pułk ten przybył na pole walki wraz ze sztabem Brygady, pułk. i rotm. jako szefem sztabu.

Przybył zaś w chwili, gdy Moskale, zepchnięci nad za wszelką cenę usiłowali przejść do kontrofenzywy. Stąd to wszedł odrazu w ogień zaciętej k i l k u d n i o w e j b i t w y, która w ostatnich dniach września i pierwszych października rozwinęła się nad koncetrując się w swym momencie końcowym głównie koło

Pierwsza ta większa bitwa, w której pełny chrzest ogniowy wziął pułk 6, była próbą zdolności jego sił. — Wykazała, , pomimo, że większość stanowił młody, niedoświadczony ochotnik z K r ó l e s t w a i L w o w a, pułk stanął na wysokości przeważnie trudnego zadania. Zmuszony do walki w warunkach najcięższych, bo wśród błot i bagien umiał godzinami całemi trwać w ogniu na pozycyi, często po kolana w błocie, umiał iść do ataków, do krwawych szturmów i wroga z okopów wyrzucać. Cały szereg dzielnych czynów blaskiem okrył młodych »żołnierzyków«, co w ogniu zażartych walk stawali się odrazu »starymi żołnierzami«. Twarde męstwo okazali przeważnie w czasie walk odwrotowych. — Wiadomo bowiem, jak trudnym do przeprowadzenia dla młodego żołnierza jest ruch odwrotowy. Egzamin w tym kierunku, złożony przez wypadł zupełnie zadowalniająco.

Że były poszczególne przełamania frontu, że tu i tam zmięszały się linie, były to konieczności boju, toczonego w warunkach najfatalniejszych, na terenie błotnistym, wśród gęstwin leśnych, w dużej części wśród głębokich ciemności nocnych, które wróg, mający pomoc w tamtejszych mieszkańcach, znających najtajniejsze przejścia, atakujący do tego trzykroć przeważającemi siłami, umiał znakomicie wyzyskać.

W świetle dokładniejszego opisu ostatniej bitwy Legionów nad jeszcze dobitniej wystąpią zasługi i przewagi poszczególnych oddziałów i ich komendantów. Nie czas jednak już dzisiaj wypisywać nazwiska najdzielniejszych. Mężnym świadectwo wystawi opowieść żołnierska, z ust do ust podająca imiona tych, co twardym trudem, nieustraszoną pogardą śmierci i umiejętnem kierownictwem zdobyli sobie pełne zaufanie i miłość żołnierzy. — Do Panteonu zaś narodowego weszły już na zawsze czyny tych, którzy w zgiełku bitewnym, rycerskim zgonem od nas odeszli. — Czcigodne nazwiska poległych w boju G o d l e w s k i e g o, J a b ł o ń s k i e g o, W o l s k i e g o, K s i ą ż k i e w i c z a, ułanów, P r u s z y ń s k i e g o, G ą s i o r o w s k i e g o, K i e ł c z e w s k i e g o, S a n o j c y — tych pierwszych gońców ofiarnych nowego rycerskiego hufca — niechaj się staną dla pułku nito gwiazdy przewodnie, nito sztandary, zdobne w purpurę pierwszej krwi, przelanej z a P o l s k ę

* *
*

W tych samych dniach na odcinku odrębnym, walczył mężnie p u ł k — W pochodzie ku trzeciej linii obronnej rosyjskiej, ku pod wsią zatrzymani przez podjętą kontrofenzywę rosyjską, dni kilka nieugięcie wytrwali na pozycyach, mimo śmiałego posuwania się wroga i zbliżenia się jego w bezpośrednie pobliże ani na krok nie ustąpili. I bezowocnym, mimo bezwzględnego naporu okazał się atak rosyjski. — Wróg, złamany w swym pochodzie, precz odejść musiał, zostawiając przed czwartackiemi okopami 328 zabitych. Ze zdumieniem szańce legionowe po walce oglądali komendanci korpusów, austryackiego i niemieckiego, na ręce pułkownika składając życzenia i wyrazy podziwu dla nieugiętego męstwa polskiego żołnierza. Tem radośniejszym był tryumf, że równocześnie za inną przewagę wojenną wielkie pochwały zbierał także i żołnierz pułku majora w tej samej grupie walczący.

W ostatnich bitwach ponownie zajaśniał wypróbowany legionowy oręż.

Niechaj zatem przemilkną niewczesne żale na bezowocność walk

— Bo w nowych, ciężkich warunkach n o w e s i ę c n o t y i z d o l n o ś c i ż o ł n i e r s k i e hartują w szeregach odradzającego się wojska polskiego. Powtóre: jak głosi napis na wielkim krzyżu drewnianym, w głuchym lesie wzniesionym na samotnej mogile czwartackiego oficera, poległego , dzielnego, a prawego żołnierza, por. J ó z e f a K l i s i e w i c z a —

Wśród łomotu miliona armat współwalczących narodów idzie odrodzonego wojska polskiego Legion, szlakiem krwi swojej serdecznej na wszystkich kresach znacząc granice dawnej Polski. Głośniejszą od huku armat jest mowa tej krwi ofiarnej, której strugi użyźniają prastarą, polską ziemię, zagony utraconego dziedzictwa przywracają Ojczyźnie«.

Bol. P.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.